

ANNA KOZŁOWSKA  
ORCID: 0000-0001-7465-9316

## „PO-NAD-GRAMATYCZNOŚĆ” (NIE TYLKO) SKŁADNI NORWIDA

### I

W jednym z listów do Juliana Fontany Norwid pisał:

Jeszcze się nikomu nie śniło o gramatyce, kiedy już były arcydzieła – *Homer był!!!* Dlatego są prawa *starsze* i krzepkie więcej daleko od pisowni i gramatyki.

Owszem – powołaniem stanowczym arcydzieł jest być *nieustannie po-nad-gramatycznymi*, i takimi przeto *były, są i będą we wszystkich językach i we wszystkich całego świata literaturach*.

Gdyby nie takimi były?... zakrzepłoby wszelkie obcowanie żywiołów ducha i sił – I byłaby mowa arcykrystaliczną zamarzłą sadzawką, której szyby dawałyby się geometrycznie rąbać i układać (DW XII, 434)<sup>1</sup>.

Powyższy fragment bywał dość często wykorzystywany w opisach różnych elementów języka Norwida, lecz zaproponowana przez niego kategoria „po-nad-gramatyczności” nie doczekała się jeszcze głębszej interpretacji. Tymczasem wydaje się ona interesująca przynajmniej z dwóch powodów. Po pierwsze, mimo że w zacytowanej wypowiedzi większości współczesnych odbiorców jako najbardziej prawdopodobne nasuwa się chyba odczytanie utożsamiające *po-nad-gramatyczny* z *niegramatycznym*, taki sposób rozumienia opisywanego przymiotnika

---

<sup>1</sup> Prócz obu wydań Norwidowskich (Gomulickiego i lubelskiego) uwzględniłam także krytyczne wydanie *Vade-mecum*: C. NORWID, *Vade-mecum*, oprac. J. Fert, Lublin 2004 (dalej jako VM). Do niektórych analizowanych przykładów wprowadziłam istotne z punktu widzenia analizy języka poprawki, przywracając tekstom oryginalną autorską grafie na podstawie rękopisów udostępnianych przez bibliotekę cyfrową Polona ([www.polona.pl](http://www.polona.pl), zob. też C. NORWID, „*Vade-mecum*”. *Transliteracja autografu*, oprac. i wstępem opatrzyl M. Grabowski, Łódź 2018) oraz Bibliotekę Cyfrową Muzeum Narodowego w Krakowie (<http://cyfrowe.mnk.pl>).

wcale nie musi być jedyny (o czym poniżej). Po drugie, chociaż „po-nad-gramatyczność” w liście do Fontany to konstytutywna właściwość arcydzieł, w moim przekonaniu dobrze charakteryzuje ona także praktykę językową autora *Vade-mecum*. W niniejszym artykule zostanie ona potraktowana nie jako warunek arcydzielności, lecz właśnie jako kategoria opisowa, uwydatniająca i porządkująca główne cechy języka i stylu Norwida, przede wszystkim – jego sposobu budowania wypowiedzeń<sup>2</sup>.

Jak już wspomniałam, leksemowi *po-nad-gramatyczny* można przypisać kilka różnych sensów. Chociaż nie jest on notowany w słownikach rejestrujących leksykę z epoki Norwida, co pozwala zaliczyć go do hipotetycznych neologizmów poety<sup>3</sup>, a w *Internetowym słowniku języka Cypriana Norwida* (ISJCN) na razie brak eksplikacji jego znaczenia<sup>4</sup>, pewną wskazówkę interpretacyjną stanowi semantyka leksemów powiązanych z nim słowotwórczo, takich jak: *gramatyczny*, *gramatycznie*, *gramatyk*, *gramatyka* i *niegramatyczność*<sup>5</sup>. Według opisów znaczeń proponowanych w ISJCN „gramatyczność” wiąże się w idiolekcie Norwida z regułami językowymi lub ich opisem, a także z budową wyrazów, zdań i wypowiedzi<sup>6</sup>. Przegląd ich użycie pozwala dostrzec jeszcze, że poeta czasem łączy w swoich wypowiedziach reguły gramatyczne z kwestiami poprawnościowymi<sup>7</sup>, choć

<sup>2</sup> Dotychczas tylko Jadwiga PUZYŃNINA wskazywała na obecność „po-nad-gramatyczności” w języku Norwida, utożsamiając ją z różnorodnymi licencjami poetyckimi oraz z wykolejeniami składniowymi (zob. też, *O języku Cypriana Norwida*, w: też, *Słowo – wartość – kultura*, Lublin 1997, s. 435-438).

<sup>3</sup> Autorzy *Internetowego słownika języka Cypriana Norwida* za „hipotetyczne neologizmy” poety uznają użyte przez niego leksemy, które „nie występują w żadnym ze słowników historycznych języka polskiego” (*Zawartość i budowa „Internetowego słownika języka Cypriana Norwida”*, <https://sownikjezykanorwida.uw.edu.pl/budowa>).

<sup>4</sup> Zob. <https://www.sownikjezykanorwida.uw.edu.pl/index.php?podglad=&idh=126923> (dostęp: 28. 12. 2020).

<sup>5</sup> Użyty przez Norwida przymiotnik *po-nad-gramatyczny* nie pojawia się w artykule Piotra Sobotki, w którym omawiane są Norwidowskie użycia leksemów z odpowiedniej rodziny słowotwórczej, a zatem: *gramatycznie*, *gramatyczny*, *gramatyk*, *gramatyka*, *gramatyzm* (zob. P. SOBOTKA, *Fenomenologia, personalizizm, frazeologia, gramatyka*, „Studia Norwidiana” 22-23: 2004-2005, s. 181-187).

<sup>6</sup> Podstawę tego uogólnienia stanowią następujące definicje z ISJCN: *gramatyczny* ‘dotyczący budowy wyrazów, zdań, wypowiedzi’; *gramatyk* ‘uczony zajmujący się budową języka’; *gramatyka* 1. ‘opis reguł językowych’, 2. ‘reguły językowe, także przen.’; *niegramatyczność* ‘wyrażenie zbudowane z pogwałceniem zasad gramatycznych’. Hasło *gramatycznie*, podobnie jak *ponadgramatyczny*, nie ma jeszcze w ISJCN opisu semantycznego (dostęp: 28. 12. 2020).

<sup>7</sup> Także w dalszej części przywoływanego już cytatu z listu do Fontany mowa o „poprawnym Osińskim” (DW XII, 434)

większość kontekstów nie wykazuje tego normatywnego nacechowania. Jak zauważył Piotr Sobotka, *gramatyka* i *gramatyk* przybierają też w języku Norwida raczej negatywne konotacje – ta pierwsza „nierzadko kojarzona jest przez poetę z formalizmem, ze zbiorem sztywnych, skostniałych, ultrakonserwatywnych i utrudniających świeże spojrzenie na rzeczywistość reguł”<sup>8</sup>, natomiast „gramatykami nazywa poeta ludzi, którzy zamiast zajmować się konkretem, życiem, po-przestają na abstraktach”<sup>9</sup>.

Uwzględniając znaczenia obecne w grupie leksemów pokrewnych słowotwórczo, przymiotnik *po-nad-gramatyczny* da się rozumieć przynajmniej na trzy sposoby:

1. ‘niezgodny z regułami poprawnościowymi, znajdujący się poza normą’;
2. ‘odbiegający od obowiązujących czy powszechnych zwyczajów językowych; niekonwencjonalny’;
3. ‘pochodzący z innego poziomu języka niż poziom gramatyczny; niewynikający jedynie ze struktury wyrazów, zdań, wypowiedzi (a przez to – swobodniejszy, mniej skostniały i abstrakcyjny, a silniej związany z życiem)’<sup>10</sup>.

W odniesieniu do wypowiedzeń Norwida można mówić o „po-nad-gramatyczności” we wszystkich wskazanych powyżej znaczeniach.

## II

Niezgodność pewnej części wypowiedzi Norwida z obowiązującymi w jego czasach zaleceniami poprawnościowymi to problem dobrze zakorzeniony w badaniach języka autora *Promethidiona*. Refleksję normatywną wprowadził do lingwistyki norwidologicznej Ignacy Fik, autor pierwszej monografii idiolektu Norwida. Choć studium to przynosi wiele trafnych obserwacji i rozpoznań, trudno oprzeć się wrażeniu, że autora interesuje nie tyle opis, ile ocena. Szczególnie wyraźnie widać to w rozdziale dotyczącym składni, w którym niemal na każdej stronie Fik stawia Norwidowi poważne zarzuty, dostrzegając w jego wypowiedziach m.in. „cały szereg mimowolnych luk w myśli i zdaniu”<sup>11</sup>, niekonsekwencje w konstrukcji okresów, „niedbalstwo w wykończeniu utworów”<sup>12</sup> i przejawy „zagubienia się w składni”<sup>13</sup>; wreszcie konkluduje, że „w wielu wypadkach wogó-

---

<sup>8</sup> P. SOBOTKA, s. 186.

<sup>9</sup> Tamże.

<sup>10</sup> W nawiasach umieściłam elementy konotacyjne, niewchodzące do definicji *sensu stricto*.

<sup>11</sup> I. FIK, *Uwagi nad językiem Cyprjana Norwida*, Kraków 1930, s. 34.

<sup>12</sup> Tamże, s. 30.

<sup>13</sup> Tamże, s. 36.

le nie można mówić o jakiegokolwiek składni”<sup>14</sup>, ponieważ – jak twierdzi – u Norwida wymogi konstrukcji zdania, w tym także jego poprawności, zawsze muszą ustąpić pierwszeństwa względem semantycznym:

Układając okres, wstawia Norwid, zamiast pewnych elementów zdaniowych, mających pewną składnię sobie tylko właściwą – pojęcie równoznaczne znaczeniem [sic!], ale wymagające innych formalnych ustosunkowań. Zapomina o formie początku zdania i kończy okres logicznie pod względem treści, ale niekonsekwentnie pod względem gramatyki<sup>15</sup>.

Na przesadnie normatywną orientację rozprawy Fika, a zwłaszcza jego partii składniowych, zwracała uwagę już jego pierwsza recenzentka, Antonina Obrębska-Jabłońska, która trafnie dostrzegła, że autor „analizuje materiał językowy dzieł Norwida od strony głównie estetycznej”<sup>16</sup>, a nie lingwistycznej, co w połączeniu z niedostatkami wiedzy o systemie języka i brakami warsztatowymi skutkuje niekonsekwencją, widoczną zwłaszcza w części składniowej: raz prowadzi bowiem do całkowitego lekceważenia zasady budowy zdania, innym razem – do nieuzasadnionego i zaskakującego rygoryzmu w ocenie wyrażań. Interpretując kilka zdyskredytowanych przez Fika konstrukcji, Obrębska-Jabłońska pokazała, że mogą być one wynikiem świadomych i zamierzonych zabiegów językowych Norwida i przejawem przysługującego mu „prawa do licencji poetyckiej”, a ich „pozorna nielogiczność zawiera efekt artystyczny wysokiej miary”<sup>17</sup>. W związku z estetycznym nacechowaniem wypowiedzi poety językoznawczyni wskazała na bezzasadność zestawiania ich z normami poprawnościowymi i zakwestionowała przywoływany już sąd autora *Uwag...*:

gdy p. Fik powiada, że w wielu wypadkach u Norwida „wgółe nie można mówić o jakiegokolwiek składni” (str. 35), powinien dodać, że: o składni konwencjonalnej, z podręczników szkolnych<sup>18</sup>.

Zamiast optyki poprawnościowej Obrębska-Jabłońska zaproponowała niezwykle nowoczesną perspektywę spojrzenia na składniowe potknięcia Norwida, wyrażoną przy okazji omawiania jednego z przykładów:

---

<sup>14</sup> Tamże, s. 35.

<sup>15</sup> Tamże, s. 35-36.

<sup>16</sup> A. OBRĘBSKA-JABŁOŃSKA, [rec.:] *Ignacy Fik. „Uwagi nad językiem Cyprjana Norwida”*. *Prace historyczno-literackie*, nr 34. Kraków 1930, str. 89, „*Język Polski*” 1931, XVI z. 1, s. 17.

<sup>17</sup> Tamże, s. 22.

<sup>18</sup> Tamże.

w takim właśnie uszeregowaniu sprzeczności, w niekonsekwentnym toku myśli, niemal z realistyczną prawdziwością uchwyconym, wypowiada się określona koncepcja poetycka Norwida<sup>19</sup>.

W podobnym duchu wypowiadali się również niektórzy współcześni badacze, przekonani, że „niegramatyczności” Norwida, nawet te nieświadome, wynikające z niestaranności lub niewiedzy, czyli stanowiące wykroczenie normatywne, dobrze służą jego celom artystycznym. Na przykład Stefan Sawicki zauważył, że trudna w odbiorze, „chropowata” składnia poety wpisuje się w jego koncepcję aktywizacji czytelnika i współpracy, a nawet spotkania nadawcy i odbiorcy w akcie lektury: „Składnia Norwida jest często dla czytelnika czymś w rodzaju szarady. Jej rozwiązanie staje się warunkiem rozumienia”<sup>20</sup>. Złożoność i nieoczywistość, a niekiedy anakolutyczność relacji składniowych uznał za wartość także Wojciech Kudyba, interpretując je jako wyraz medytacyjnej postawy autora:

właśnie dzięki operacjom zdaniotwórczym poeta osiąga cenny efekt znaczeniowej migotliwości wypowiedzi, „utrudnia” dostęp do wypowiadanej prawdy i właśnie przez to pozwala pojąć ją w sposób głębszy, mniej powierzchowny<sup>21</sup>.

Niezależnie od opinii na temat roli usterek składniowych w idiolekcie oraz tekstach Norwida trudno zaprzeczyć, że autorowi *Vade-mecum* zdarzały się różnego rodzaju potknięcia w konstruowaniu wypowiedzi. Typy anakolutów najczęściej reprezentowane w twórczości poety, a tym samym jakoś charakteryzujące jego styl, to: 1. połączenia dewiacyjne, tzn. niezgodne z normą językową<sup>22</sup>, 2. struktury homonimiczne, 3. niejasności dotyczące funkcji elementów anaforycznych oraz 4. naruszenia spójności.

1. Jeśli idzie o połączenia, które można zaliczyć do 1. typu, szczególnym zainteresowaniem badaczy cieszyły się oznajmienia imiesłowowe<sup>23</sup>, które w tekstach Norwida niejednokrotnie pojawiają się w wersji niezgodnej z XIX-wieczną normą. W XIX wieku obowiązywała już bowiem (ta sama co i dziś) zasada tożsamości agensów imiesłowowego równoważnika zdania i zdania nadrzędnego. Nor-

---

<sup>19</sup> Tamże, s. 22-23.

<sup>20</sup> S. SAWICKI, *Norwid: od strony prawników*, „Teksty Drugie” 2001, nr 6, s. 24.

<sup>21</sup> W. KUDYBA, „*Aby mówę chrześcijańską odtworzyć na nowo...*”. *Norwida mówienie o Bogu*, Lublin 2000, s. 87.

<sup>22</sup> Trzeba mieć na uwadze, że norma w czasach Norwida była dużo mniej ustabilizowana niż dziś i opierała się w zasadzie na opiniach poszczególnych autorów prac poprawnościowych.

<sup>23</sup> *Oznajmienie imiesłowowe* to termin Zenona Klemensiewicza, odpowiadające określeniom stosowanym przez większość współczesnych autorów (przede wszystkim najpopularniejszemu dziś wyrażeniu *imiesłowowy równoważnik zdania*).

ma dotycząca jego użycia została sformułowana pod koniec XVIII wieku<sup>24</sup>; gramatycy czasów Norwida jednogłośnie oceniali równoważniki nieupodrzednione czy też nieprawidłowo powiązane ze zdaniem głównym jako „przeciwnie duchowi języka” i „naganne”<sup>25</sup>, a i w praktyce językowej epoki, jak pokazała Irena Bajerowa, liczba wykolejeń i osobliwości imiesłowowych systematycznie malała w miarę upływu czasu „niemal do zera”<sup>26</sup>. Tymczasem u Norwida czytamy m.in.:

Są ludzie, których lepiej znać z ich cienia:  
Twarz w twarz spojrzawszy, osobistość znika  
(DW III, 139)

Do pokoiku tego, który jak Juliusz mawiał: „Zupełnie byłby dla szczęścia człowieka wystarczającym, gdyby nie to, że w jednej stronie jego kąty nie są zupełnie proste, źle będąc skwadratowanym” – do tego, mówię, pokoiku innego dnia wieczorem wszedłem był (DW VII, 48).

Przy ulicy *Tour des Dames* na wzgórzu jest dom, do którego dopiero wszedłszy, rozkład schodów i fragmenta z *gliny polewanej czternastowieczne*, florenckie okazują, iż poważnego artysty to mieszkanie... (DW VII, 55)

Owszem – lecz śpiesz się, oto bowiem, kwiat  
Nie będąc na czas zrobiony,  
Odmieniać muszę włosów tok i szat,  
Wieczór mój! – prawie stracony!  
(PWsz I, 317)

Liczebność i rola takich realizacji w tekstach Norwida bywają oceniane rozmaicie. Agnieszka Słoboda, która poddała oglądowi imiesłowu nieodmienne pojawiające się w *Czarnych kwiatach*, a więc tekście dość neutralnym stylistycznie, wyraziła opinię, że „konstrukcje anakolutyczne, w których owej tożsamości [podmiotów zdania podlegającego transformacji w konstrukcję imiesłowową i zdania wobec niego nadrzędnego] brak, spotkać można u Norwida często”<sup>27</sup>. Imiesłów

<sup>24</sup> Zob. A. MAŁECKI, *Gramatyka historyczno-porównawcza języka polskiego*, t. 2, Lwów 1879, s. 485-486.

<sup>25</sup> Zob. I. BAJEROWA, *Polski język ogólny XIX wieku. Stan i ewolucja*, t. III: *Składnia. Synteza*, Katowice 2000, s. 125-126.

<sup>26</sup> A. SŁOBODA, *Imiesłowu u Norwida*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza” 2001, nr 8 (28), s. 145.

<sup>27</sup> Zob. tamże, s. 149-150.

stanowił dla Norwida przede wszystkim sposób kondensacji treści, pozwalający wyrażać dwie różne relacje jednocześnie, oraz środek rozwijania struktury zdaniowej, a czasem – wykładnik świadomej archaizacji tekstu<sup>28</sup>.

Do odmiennych wniosków doszła Anna Ciołek, która podjęła się opisu imiesłowowych równoważników zdania występujących w listach Norwida<sup>29</sup>. Zdaniem tej badaczki: „autor *Vade-mecum* stosował konstrukcje z imiesłowem nieodmiennym świadomie, zgodnie z obowiązującą z II połowie XIX wieku normą językową”<sup>30</sup>. Najwięcej kontrowersji budzi kwestia powiązania imiesłowowego równoważnika zdania z wypowiedzeniem nadrzędnym poprzez tożsamość ich podmiotów:

Imiesłowowy równoważnik zdania w języku korespondencji C.K. Norwida jest w pełni upodrzedniony. [...] Jednakże nieliczne przykłady pojawiające się w badanych materiale poświadczają użycie form odbiegających od panującej wówczas normy, zakładającej upodrzednienie i.r.z [imiesłowowego równoważnika zdania – A.K.]. Takie osobliwości wynikają najczęściej z nieprzestrzegania zasady tożsamości podmiotu<sup>31</sup>.

Przywołany sąd wydaje się nie tylko słabo uzasadniony, ponieważ autorka nie przywołuje frekwencji konstrukcji respektujących zasadę tożsamości podmiotów i naruszających ją, lecz także wewnętrznie sprzeczny: nie można bowiem uznać oznajmienia imiesłowowego za strukturę „w pełni” upodrzednioną, skoro w opisywanym korpusie zdarzają się – choćby i „nieliczne” – przypadki nieupodrzednienia.

Wydaje się, że wszystkim Norwidowskim konstrukcjom partycypialnym odbiegającym od XIX-wiecznej normy trudno przypisać jednolitą interpretację – w niektórych sytuacjach rzekomy imiesłów współczesny niewątpliwie stanowi naruszenie normy, w innych – da się interpretować jako obecne w dawnej polszczyźnie, a w tekstach Norwida archaiczne określenie adnominalne, czasem atrybutywne, a czasem bliskie całemu wypowiedzeniu rozwijającemu. Nie sposób również wskazać jednej tylko przyczyny naruszenia zasady tożsamości podmiotów przez autora *Vade-mecum*. Jadwiga Puzynina wyjaśniała taką praktykę częstym wprowadzaniem do wierszy mowy potocznej, możliwością wpływów północno-wschodniej odmiany języka literackiego (bliskiej poecie zarówno ze względu na jego pochodzenia, jak i lektury oraz kontakty emigracyjne) lub oddziaływaniem

---

<sup>28</sup> A. CIOŁEK, *Imiesłowowe równoważniki zdań w listach C. K. Norwida*, „Poradnik Językowy” 2015, nr 7, s. 23-31.

<sup>29</sup> Tamże, s. 24.

<sup>30</sup> Tamże, s. 29.

<sup>31</sup> Zob. A. SŁOBODA, s. 149.

francuszczyzny<sup>32</sup>, natomiast Agnieszka Słoboda – odchodzeniem od zasad prozy retorycznej, charakteryzującej się znaczną przewagą hipotaksy nad parataksą. Omawiane konstrukcje z jednej strony przełamują bowiem monotonię zdań współrzędnych, które dominują w tekstach poety, z drugiej – maskują taki właśnie, parataktyczny charakter połączeń<sup>33</sup>. Można też przypuszczać, że rolę czynnika wspierającego obecność nieupodrzędzonych konstrukcji imiesłowowych w tekstach Norwida pełniła znajomość uzusu staro- i średniopolskiego, który jak najbardziej dopuszczał takie struktury<sup>34</sup>.

2. Z punktu widzenia komunikatywności błędem językowym wydaje się również homonimia składniowa, czyli możliwość przypisania danej strukturze co najmniej dwóch różnych interpretacji, wynikająca nie z polisemii budujących je elementów, ale z tego, że dwie różne jednostki składniowe reprezentowane są przez taki sam wykładnik tekstowy. W pracach językoznawców dominuje przekonanie, że homonimia wypowiedzeń zdradza pewną nieporadność zdaniotwórczą, że – zarówno w planie indywidualnego kształtowania mowy, jak i w perspektywie historii języka – świadczy o braku precyzji, którego należy się wyzbyc w toku dalszego rozwoju i któremu przeciwstawia się tzw. tendencja do precyzowania relacji składniowych.

Homonimia wypowiedzeń jest u Norwida zjawiskiem dość obficie reprezentowanym i wielorakim. Podobnie jak w polszczyźnie ogólnej, wiąże się ona najczęściej z: 1. homonimicznością gramatyczną (synkretyzmem) grup nominalnych wchodzących w skład wypowiedzenia, 2. akomodacją międzyfrazową zaimków; 3. obecnością w zdaniu tzw. członów luźnych (i wynikającą zeń możliwością rozmaitej segmentacji członów); 4. właściwościami składniowymi rzeczowników odczasownikowych pochodzących od predykatów dwuargumentowych (jest to typ pośredni między homonimią zdań a homonimią jednostek leksykalnych), 5. budową grup współrzędnych. Każdy z tych typów postaram się zilustrować przykładami.

W drugiej strofie *Syberii* do niejednoznaczności konstrukcji przyczynił się synkretyzm dwóch form przymiotnikowych – celownika liczby mnogiej i narzędnika liczby pojedynczej:

---

<sup>32</sup> J. PUZYŃNINA, *Z problemów składni w tekstach poetyckich Norwida (na materiale „Vade-mecum”)*, w: *taż, Słowo Norwida*, Wrocław 1990, s. 100-101.

<sup>33</sup> Zob. A. SŁOBODA, s. 149.

<sup>34</sup> Kwestię statusu oznajmień imiesłowowych rozważałam bardziej szczegółowo w pracy: A. KOZŁOWSKA, *Kilka uwag o archaicznych elementach składniowych w tekstach Cypriana Norwida*, „*Studia Norwidiana*” 29: 2011, s. 101-104.



– Wróćcież kiedy? i którzy? i jacy?  
Z śmiertelnych prób:  
W drugą Syberię – pieniędzy i pracy,  
Gdzie wolnym-grób! (VM, 51)

Zastosowane tu wyrażenie z dywizem łączącym (w niektórych wydaniach traktowanym jako myślник) „wolnym-grób” można odczytać na dwa sposoby: 1. z celownikiem – jako odpowiednik wyrażenia ‘grób dla wolnych; grób czeka wolnych’, 2. z narzędnikiem – jako orzeczenie imienne z wyzerowanym łącznikiem *być* – ‘[tylko] grób jest wolny’. Choć pierwsza z tych interpretacji nasuwa się chyba czytelnikom nieco częściej, obie one dobrze wpisują się w kontekst całości utworu.

Trudności związane z niejednoznacznością akomodacji międzyfrazowej zaimków pojawiają się m.in. w następującym fragmencie *Vanitas*:

*Żydz*, jako wśród sosen, cedry,  
Celnymi są – ale, *Niemcowi*  
Wykłada to doktor z katedry,  
Co, zwiertzył i *Moskal*, nim się dowié! (VM, 47)<sup>35</sup>

Interesujący nas problem dotyczy przede wszystkim zaimka *co*. Obecność w poprzednim wersie odpowiednika *to* pozwala interpretować ten właśnie zaimek jako zapowiednik zespolenia, a w zdaniu składowym rozpoczynającym się od *co* widzieć wypowiedzenie dopełniaczowe: *doktor wykłada Niemcowi to, co zwiertzył i Moskal*. W tej wersji treść wykładu, a zarazem istota intuicji Moskala pozostaje w domyśle, niezwerbalizowana – inaczej niż wówczas, gdy zaimek *co* potraktujemy jako wskaźnik zdania rozwijającego, odnoszącego się do całej sytuacji wysokiej samooceny poszczególnych narodów (ostatni wers należałoby wtedy odczytywać następująco: *to, o czym była mowa, zwiertzył i Moskal...*).

W twórczości Norwida nie brakuje także przykładów homonimii wynikającej z niejednoznacznego przyporządkowania tzw. członów luźnych, czyli pozostających poza związkami konotacji i akomodacji, a co za tym idzie – dających się czasem powiązać z więcej niż jednym składnikiem. Tego rodzaju przypadki homonimii zwykle nie odgrywają kluczowej roli w procesie rozumienia tekstu, a jedynie niuansują jego sens; ponieważ nie stanowią one źródeł kłopotów interpretacyjnych, charakteryzują się swoistą przezroczyością i są często niedostrzegane w lekturze.

---

<sup>35</sup> W przywołanym cytacie przywróciłam interpunkcję rękopisu.

Nieoczywiste jest np. miejsce, jakie w strukturze wypowiedzenia zajmuje fraza „znad planety” z wiersza *W Weronie*:

Cyprysy mówią, że to dla Julietty,  
 Że dla Romea, ta łąza, znad planety  
 Spada, i groby przecieka (VM, 19)<sup>36</sup>

Zastosowana w autografie interpunkcja zdaje się przemawiać za powiązaniem tego wyrażenia z czasownikiem „spadać” (*spada znad planety*), czyli za uznaniem go za okolicznik. Niewykluczone, że Norwid nie zakładał jednak tak silnej przerzutni, a „znad planety” miało stanowić określenie adnominalne (*łąza znad planety*). Warto w tym miejscu zauważyć, że przecinek, który pozornie oddziela od siebie rzeczownik i wyrażenie przyimkowe, w tekstach autora *Vade-mecum* wcale nie musi pełnić funkcji delimitacyjnej, zwłaszcza że w omawianym urywku mamy do czynienia nie z jednym przecinkiem, a z dwoma. Podwojone przecinki, okalające wybrany element wypowiedzi, w autografach Norwida odgrywają bowiem niekiedy inną rolę, a mianowicie podkreślają wyrażenie tematyczne lub jego główny człon. Tak się dzieje na przykład w inicjalnych wersach tytułowego utworu *Vade-mecum*:

Klaskaniem mając obrzękłe prawice  
 Znudzony pieśnią, lud, wołał o czyny (VM, 12),

w których przecinkami, a zatem i pauzami oraz wymuszoną zmianą intonacji (antykadencją) poeta wyróżnił główny człon części tematycznej, sygnalizując intencję mówienia o ludzkiej, a nie o czymś innym. Być może taką samą intencję – wyróżnienie głównego członu wyrażenia tematycznego – należy przypisać zabiegowi umieszczenia w przecinkach frazy „ta łąza” z wiersza *W Weronie*.

Jako przykład homonimii wynikającej z użycia rzeczowników odczasownikowych może posłużyć znany fragment *Modlitwy*:

Przez wszystko do mnie przemawiałeś – Panie!  
 [...]
 I przez tę rozkosz, którą urąganie  
 Siódmego nieba tchnąć się zdaje – latem – (PWsz I, 135).

Połączenie „urąganie siódmego nieba” można tu rozumieć zarówno jako *genetivus subiecti* (‘to, że niebiosu urągają komuś/czemuś’), jak i *genetivus obiecti*

<sup>36</sup> W zacytowanym fragmencie przywróciłam interpunkcję rękopisu.

(‘to, że ktoś/coś urąga niebiosom’), choć ta ostatnia interpretacja wydaje się chyba nieco mniej uzasadniona.

W kilku fragmentach nieoczywistość interpretacji składniowej wiąże się z właściwościami grup współrzędnych, a dokładniej – z możliwością dostrzeżenia związku współrzędnego na różnych poziomach wypowiedzenia. Chyba najbardziej skomplikowany przykład tego rodzaju homonimii przynosi początek wiersza *Dziennik i epos*:

Treści cudne smakiem a ciemne czasy  
I ciągle Postępu zdobycze  
Uczywały – że są dziś *Mecenasy*...  
Ależ są i *Mecenasowicze!*... (VM, 110)

Konstrukcja pierwszego wersu formalnie dopuszcza aż pięć możliwych (choć chyba nie równorzędnych ze względu na szyk) interpretacji: 1. ‘treści, które są cudne smakiem, i ciemne czasy’; 2. ‘treści, które są cudne smakiem i ciemne czasami/z powodu czasów’; 3. ‘czasy, które są cudne smakiem treści i ciemne’; 4. ‘treści i czasy, które są cudne smakiem i ciemne’; 5. (chyba najmniej prawdopodobna) ‘treści, które są cudne smakiem i ciemne, oraz czasy’. Sytuacji wcale nie rozjaśniają sygnały interpunkcyjne – wprawdzie poeta oddzielił w tym wierszu przecinkiem słowo „treści” od „cudne” („Treści, cudne smakiem a ciemne czasy”), co dzisiejszemu czytelnikowi, przyzwyczajonemu do przestankowania składniowego, może się wydawać argumentem na rzecz wersji 2. lub 4., nie ma jednak pewności, że Norwidowski przecinek rzeczywiście wyznacza granicę członu w grupie współrzędnej.

3. Poza konstrukcjami naruszającymi normy łączliwości oraz strukturami homonimicznymi anakoluty w tekstach Norwida obejmują również takie wypowiedzi, w których zaburzona została referencja elementów anaforycznych. Najślyniejszy przykład tego zjawiska przynosi pierwszy wiersz *Vade-mecum*:

Nad czołem słońce i jaw, ufny w błędzie,  
Tak, znów odczyta *on*, co ty dziś czytasz,  
Ale *on*, spomni mnie... bo mnie nie będzie! (VM, 14),

w którym nieoczywista pozostaje referencja anaforycznego zaimka *on*, mogącego odnosić się zarówno do „syna” lub „wnuka”, jak i do „jawu”.

4. Ostatnim charakterystycznym dla Norwida typem anakolutów są naruszenia spójności – takie, jak np. w wierszu *Finis*:

Tak, *flory-badacz*, dopełniwszy *zielnik*,  
Gdy z poziomego mchu najmniejszym liściem

Szeptał o śmierciach tworów; chce, nad wnijsciem  
Księgi, podpisać się... pisze... *śmiertelnik!* (VM, 122)

W przywołanym fragmencie poeta zmienia podmiot zdania, wcale tego nie sygnalizując. Początkowo mowa o badaczu, ale zdanie składowe rozpoczynające się od *gdy* („Gdy z poziomego mchu najmniejszym liściem / Szeptał o śmierciach tworów”) odnosi się przecież nie do niego, lecz do zielnika, podczas gdy następane dwa: „chce, nad wnijsciem / Księgi, podpisać się...” oraz: „pisze...” – znowu do badacza.

Celowość budowania konstrukcji anakolutycznych, a tym samym i status tego zjawiska jako zabiegu artystycznego nie wydają się oczywiste. Warto jednak zauważyć, że Norwid bynajmniej anakolutów nie unikał. Nie starał się o ich wyeliminowanie nawet w wielokrotnie przecież poprawianych i udoskonalanych utworach *Vade-mecum*. Przeciwnie – w przywoływanym już liście do Fontany parafrazował Juliusza Słowackiego, sugerując, że był świadom obecności usterek także w swoich własnych wypowiedziach:

Tutaj, przepraszam bardzo Jegomościów,  
Że będzie wiele *niegramatycznościów!* (DW XII, 435)

Omawiana cecha wypowiedzi Norwida znakomicie koresponduje z ideą tekstu jako bytu dynamicznego, podważającego zaufanie wobec zastałych form językowych, nieoczywistego, zatrzymującego uwagę czytelnika oraz wymagającego zastanowienia i interpretacji. Niezależnie od tego, czy anakolutyczność konstrukcji była stosowana przez Norwida świadomie, czy też nie, można więc traktować ją jako jeden z wyznaczników jego poetyki.

### III

Ponadgramatyczność może być rozumiana również jako skłonność do niekonwencjonalnego używania języka, wykraczania poza *usus*. W składni Norwida wyraża się ona przede wszystkim w: 1. autorskich innowacjach w zakresie łączliwości, 2. intensywnej komplikacji struktury składniowej, 3. wielości wtrąceń oraz 4. archaiczności.

1. Jeden z licznych przypadków Norwidowych innowacji składniowych pojawia się w wierszu *Stolica*:

Idzie pogrzeb, w ulice spływa boczne  
Nie-pogwałconym krokiem;  
W ślad mu pójdę, *giestem* wypoczną,  
Wypoczną, *okiem...*! (VM, 33-34)

Czasownik *wypocząć* ani dziś, ani w XIX wieku nie łączy(ł) się z narzędni-kiem (*giestem, okiem*). Poeta dzięki zastosowaniu takiego niekonwencjonalnego połączenia uzyskał ciekawy efekt, uwypuklając aspekty czy wymiary – bądź też przyczyny, bo i taka interpretacja jest możliwa – projektowanego „wypocznienia”.

2. Teksty Norwida zwykle wywierają na odbiorcach wrażenie bardzo długich i skomplikowanych składniowo. Jak się okazuje w badaniach – nie jest to wrażenie chybione. Anna Wierzbicka wykazała, że rozwój zdania złożonego w polszczyźnie porennesansowej polegał m.in. na zmniejszaniu się liczby wypowiedzeń składowych i na redukcji liczby poziomów upodrzednienia w wypowiedzeniach hipotaktycznych<sup>37</sup>. Także w obrębie samego XIX w. nastąpiła redukcja krotności zdania złożonego (liczba zdań składowych zmieniła się z 4 w latach 1801-1810 na 3 w latach 1891-1900)<sup>38</sup> i niemal zupełny zanik wypowiedzeń mających powyżej 7 zdań składowych<sup>39</sup>. Liczba pięt w wypowiedzeniach podrzędnych była przez cały wiek XIX stała i wynosiła przeciętnie 2<sup>40</sup>.

Dla całości pism Norwida brak podobnych obliczeń, ale powyższe dane można skonfrontować z obserwacjami dotyczącymi *Quidam*. Wśród wypowiedzeń poematu przeważają zdania złożone, w większości dość długie. Przeciętna liczba wypowiedzeń składowych zdania złożonego jest nawet wyższa niż w pierwszym okresie wyróżnionym przez Bajerową i wynosi aż 4,6<sup>41</sup>. Na taki wynik wpływa nie tylko stosunkowo duża liczba wypowiedzeń złożonych z 8-12 członów (w sumie stanowią one ponad 1/8 wszystkich wypowiedzeń złożonych w poemacie), ale także dość wysoka frekwencja konstrukcji rekordowo długich, takich jak np. ta, zawierająca 18 członów składowych:

Noc to,<sup>1|</sup> w czas której ten i ów powstawa,<sup>2|</sup>  
Nucąc <sup>3|</sup>lub kłątwy rzucając niewczesne;<sup>4|</sup>  
A prawda ludziom zda się jak zabawa,<sup>5|</sup>  
Zabawa – jako strapienie bolesne:<sup>6|</sup>  
Słowo jest ogień<sup>7|</sup> – milczenie jest lawa – <sup>8|</sup>  
Jakoż szczęśliwy,<sup>9|</sup> kto wstawszy,<sup>10|</sup> gdy ciemno,<sup>11|</sup>  
Nie dotknął liry swojej nadaremno;<sup>12|</sup>

<sup>37</sup> Zob. A. WIERZBICKA, *System składniowo-stylistyczny prozy polskiego renesansu*, W. GÓRNY, *Składnia przytoczenia w języku polskim*, Wrocław 1966, s. 21-24.

<sup>38</sup> Zob. I. BAJEROWA, s. 107.

<sup>39</sup> Zob. tamże, s. 17, 107.

<sup>40</sup> Zob. tamże, s. 108.

<sup>41</sup> Szczegółowe dane dotyczące składni poematu zawiera artykuł: A. KOZŁOWSKA, *Kilka uwag o składni „Quidama”*, w: „*Quidam*”. *Studia o poemacie*, red. P. Chlebowski, Lublin 2011, s. 507-529, zwłaszcza s. 517-519.

Przedświtu blasków doczekał,<sup>13</sup> a potem  
 Wyrwał<sup>14</sup> i, <sup>15a</sup> dniowy jaw jakkolwiek szarpie,<sup>16</sup>  
 Wyrzymał burzę,<sup>15b</sup> co przemija z grzmotem,<sup>17</sup>  
 I skubie tęczę – dla serca – na *szarpie*<sup>18</sup>  
 (DW III, 193-194)

Jak widać, w przypadku Norwida nie ma mowy o usuwaniu wypowiedzeń zbyt długich. Jest wprost przeciwnie – poeta zdawał się wiązać ze sobą poszczególne człony składniowe bardzo luźno, czasem nawet nie spajając ich, a jedynie zestawiając ze sobą, po to, aby uzyskać strukturę maksymalnie rozbudowaną, przynajmniej w płaszczyźnie poziomej (liczba poziomów zdań składowych w *Quidam* mieści się w normie XIX-wiecznej)<sup>42</sup>.

3. Jednym z licznych czynników komplikujących składnię utworów Cypriana Norwida są również wyrażenia ujęte w nawias. O charakterystycznym dla poety „wtrącaniu doczepek, nawiasów”, które w połączeniu z „szufladkową składnią” sprawia, że cały szereg zdań nastęcza ogromne trudności w uporządkowaniu ich i zrozumieniu”, pisał już Ignacy Fik<sup>43</sup>. Norwid obficie stosował wypowiedzi nawiasowe we wszystkich typach swych tekstów, jednak najbardziej zaskakujące jest nasycenie nimi utworów lirycznych – w samym tylko zbiorze *Vade-mecum* poeta wprowadził je do wierszy aż 51 razy<sup>44</sup>.

Współcześni badacze są zgodni co do tego, że zwykle wtrącenie nawiasowe charakterystyczne jest dla języka mówionego. W związku z tym parentyzy pisane najczęściej pojawiają się w tekstach bliskich mowie, i to mowie potocznej, a także w utworach literackich stylizowanych na tego typu wypowiedzi. W tym kontekście nasycone konstrukcjami nawiasowymi *Vade-mecum* jawi się jako utwór naśladowujący tekst mówiony, stwarzający iluzję mowy potocznej i „żywego” kontaktu z czytelnikiem, sugerujący, że autor – podobnie jak to ma miejsce w przypadku komunikacji ustnej – precyzuje swe myśli dopiero w trakcie mówienia, co pociąga za sobą konieczność dokonywania częstych korekt i dodawania uzupełnień.

W parentezie używanej w tekstach poetyckich można widzieć jeden z wyznaczników sprozaizowania języka liryki. Nawiasy wprowadzają do wierszy Nor-

<sup>42</sup> Zob. tamże, s. 110 i n.

<sup>43</sup> I. FIK, s. 30.

<sup>44</sup> Oszerniejsze omówienie tego problemu zawiera praca: A. KOZŁOWSKA, *Nawiasem mówiąc. O wtrąceniach nawiasowych w wierszach z „Vade-mecum” Cypriana Norwida*, w: *Norwid. Z warsztatów norwidologów bielańskich*, red. T. Korpysz, B. Kuczera-Chachulska, Warszawa 2011, s. 35-66.

wida żywioł dyskursywny<sup>45</sup> i intelektualny. Podmiot mówiący, używając w swej wypowiedzi wtrąceń nawiasowych, wciela się w komentatora, sprawozdawcę i narratora, który opowiada o czymś i jednocześnie uzupełnia oraz koryguje swoje opowiadanie, a czasem poddaje krytycznej refleksji własny tekst i wyrażone w nim sądy. Tym samym parenteza pozwala na uwypuklenie niestałości zjawisk, wydobywanie ich nieoczywistości, złożoności i wzajemnych powiązań. Warto tu zresztą zauważyć, że wtrącenia nawiasowe najobficiej reprezentowane są w tych utworach, w których panuje konwencja swobodnej rozmowy lub polemiki (*Do Walentego Pomiana Z. ...* – 9 użyć, *Purytanizm* – 5 użyć, *Powieść* – 3 użycia).

Obfitość wtrąceń nawiasowych w *Vade-mecum* można wiązać także z kilkoma innymi (czasem sprzecznymi) tendencjami obecnymi w twórczości Norwida: z charakteryzującym go dążeniem do kondensacji przekazywanych treści; z dynamicznością języka<sup>46</sup>, z dygresyjnością. Przede wszystkim jednak znakomicie wpisuje się ona w Norwidową praktykę konstruowania tekstu wielogłosowego, takiego, w którym poprzez komplikacje syntaktyczne wyraża się wielość możliwych perspektyw oglądu i oceniania zjawisk. Dokonujące się poprzez użycie nawiasów „poziomowanie składniowe wypowiedzi”<sup>47</sup> służy wewnętrznej dialogiczności tekstu czy też – przywołując termin Bachtina – jego polifoniczności.

Wtrącenia nawiasowe wykorzystywane jako środek sygnalizujący wielogłosowość zakłócają również (przynajmniej pozornie) spójność tekstu poetyckiego, który tym samym staje się interpretacyjnym zadaniem dla czytelnika, zapraszającego do rekonstruowania koherencji utworu.

4. Składnia Norwida jawi się odbiorcom jego tekstów jako niekonwencjonalna również dlatego, że wiele używanych przez niego konstrukcji ma charakter archaiczny albo przynajmniej przestarzały.

Jedną z archaicznych cech składni Norwida jest używanie konstrukcji nieagentywnych z czasownikami z *się* pełniącymi funkcję orzeczenia, połączonymi związkiem zgody z mianownikiem:

[...] jedyny punkt, którego napotykać się widoki cokolwiek zbliżone do tych, które w Rzymie napotykasz (DW VII, 46).

---

<sup>45</sup> Na silną dyskursywność wierszy Norwida zwracała uwagę Teresa SKUBALANKA w pracy *Styl poetycki Norwida ze stanowiska historycznego* (w: taż, *Mickiewicz, Słowacki, Norwid. Studia nad językiem i stylem*, Lublin 1997, s. 161).

<sup>46</sup> Zob. J. PUZYNIŃNA, *O języku Cypriana Norwida*, w: taż, *Słowo – wartość – kultura*, Lublin 1997, s. 425-426.

<sup>47</sup> Jest to termin Anny KALKOWSKIEJ, zaproponowany w artykule *Poziomy tekst, czyli polifonia druga*, w: *Styl a tekst. Materiały międzynarodowej konferencji naukowej, Opole 26-28 IX 1995*, red. S. Gajda, M. Balowski, Opole 1996, s. 61-68.

Prawda się *razem dochodzi i czeka!* (VM, 57)

Struktury te są równoznaczne z wyrażeniami biernymi: ‘napotykanie są / napotyka się widoki’, ‘promienie są wstrzymywane’, ‘do prawdy się dochodzi i na nią się czeka’. Z biernością wiąże się nieagentywność podmiotu, który nie oznacza w nich wykonawcy czynności, lecz jej obiekt. Zdania takie w wieku XVII i XVIII przechodziły stopniowo do kategorii bezpodmiotowych, czego wykładnikiem stała się bezosobowa forma czasownika połączona z biernikiem, zastępująca wcześniej używaną osobową formę zwrotną w związku z mianownikiem (*ziemia się uprawia* -> *ziemię się uprawia*)<sup>48</sup>. Spotykane u Norwida konstrukcje, podmiotowe i z mianownikiem, stanowią relikty stanu staro- i średniopolskiego.

Do składniowych elementów archaicznych obecnych w tekstach autora *Va-de-mecum* należy zaliczyć także stosowanie orzeczenia w liczbie mnogiej przy podmiotach, które odnoszą się do zbiorów. Już na początku XIX wieku w takich związkach obowiązywała zgoda podyktowana względami formalnymi, która wyparła wcześniejsze konstrukcje oparte na relacji realnoznaczeniowej, czyli z orzeczeniem w liczbie mnogiej<sup>49</sup>. Tymczasem u Norwida wciąż zdarzają się dawne konstrukcje *ad sensum*:

Powiem Ci tylko, ani ukryć się poważę,  
Co? myślą, gdy wyrzeczę kto słowo: *Poeta!*  
Im zdaje się, że dziewięć panien kałamarze  
Noszą mu – (VM, 134)

Pozostałością dawnego stanu polskiej składni są także niezgodności rodzajowe w związku zgody, które w wieku XIX zdarzały się już zupełnie wyjątkowo, i to raczej w języku mówionym, zwłaszcza na Kresach i w Galicji. U Norwida natomiast dość regularnie spotyka się fragmenty, w których rzeczownik niemęskosobowy został powiązany z męskosobową formą czasownika:

Kapłańskie sługi, w podkasanych szatach,  
Z stryczkami w ręku sunęli po kwiatach,  
Po koszach, w błoto ległych z owocami.  
Kapłańskie sługi biegli ze stryczkami [...]  
(DW III, 262).

<sup>48</sup> Zob. K. PISARKOWA, *Historia składni języka polskiego*, Wrocław 1984, s. 42-43.

<sup>49</sup> Zob. I. BAJEROWA, s. 44 i n.



Kolejne Norwidowskie odstępstwo od XIX-wiecznej konwencji na rzecz praktyki wcześniejszej dotyczy budowy orzeczenia imiennego, a dokładniej – przypadka jego głównej części, zwanej orzecznikiem. Konkurują tu ze sobą mianownik i narzędnik. Według szacunków Zenona Klemensiewicza rzeczownikowy orzecznik w mianowniku, przeważający w dawnej polszczyźnie aż do wieku XVIII, w XIX wieku zostaje właściwie wyparty i występuje już tylko w 4% użyć w rodzaju męskim i w 3% – w żeńskim<sup>50</sup>. U Norwida zaś rzeczownikowy orzecznik w mianowniku jest reprezentowany na tyle często, że można chyba uznać tę cechę za jeden z archaizujących cech jego stylu:

Co może być ta postać z więdniejących liści wychylona, której profil żółtawy na sklepienia ciemność tak wybiega?... (DW VII, 35-36)

„Człowiek jest gaz, ferment, wapno...” (DW III, 352)

Świat jest gorzkość...

Bóg – miłość (PWsz I, 280)

Wiek XIX to czas zaniku polskiej wersji konstrukcji *accusativus cum infinitivo*. ACI w XIX-wiecznej polszczyźnie jest już zjawiskiem wyjątkowym i obecnym w zasadzie tylko w pierwszej połowie stulecia, piętnowanym zresztą przez autorów gramatyk jako germanizm lub galicyzm. Tymczasem Norwid używał ACI stosunkowo obficie – choć rzadko w wariantach pełnym:

Temu gwoli *Chińczyk* się być mniema

Za utwierdzonego w środku globu (VM, 47)

Zwykle Norwidowe realizacje ACI pozbawione są biernika:

Mniemałem słyszeć bzy rozkwitające (DW III, 337)<sup>51</sup>

lub – jeszcze częściej – bezokolicznika:

A Romę marzył podobną do łuku

Tryumfalnego (DW III, 121)<sup>52</sup>

---

<sup>50</sup> Zob. Z. KLEMENSIEWICZ, *Orzecznik przy formach osobowych czasownika „być”*, „Prace Filologiczne” 1927, t. 11, s. 123-181.

<sup>51</sup> Pełna konstrukcja ACI wymagałaby tu jeszcze biernika *się*.

<sup>52</sup> W przytoczonym przykładzie elizji został poddany bezokolicznik *być*.

Obszerną i bardzo zróżnicowaną klasę Norwidowych zjawisk archaicznych stanowią osobliwości rekcji i powiązane z nim wykorzystywanie dawnych funkcji przypadków.

Zasadniczy kierunek rozwoju polskich form przypadkowych wyznacza stopniowe przejście od dominacji konstrukcji syntetycznych do przewagi form analitycznych, czyli realizowanych przez wyrażenia przyimkowe. Dokonujący się w XIX wieku wzrost analityczności dotyczy zarówno dopełnień, jak i przydawek oraz okoliczników, co szczegółowo dokumentują badania Ireny Bajerowej<sup>53</sup>. Jednak Norwid wielokrotnie wprowadzał do swych tekstów odchodzące już formy kazualne, np.:

Śmiesznie jest, a czasem przykro patrzeć na tych obłąkanych ludzi, co znacznymi pieniędzmi zakupują okrawki wstążek i papieru (DW VII, 23)

Tego więc płwając, pokoić się wracał  
On mąż (DW III, 191)

Przestarzałych syntetycznych form przypadkowych (dopełniacza) używał również Norwid wielokrotnie przy dopełnieniach porównawczych, następujących po przymiotnikach i przysłówkach w stopniu wyższym i najwyższym:

Bo dalszy schodów ciąg od furty pnie się  
Nie już do domu, lecz znów na ulicę  
Wyższą tarasu (DW III, 169)

W pismach autora *Promethidiona* licznie występują także wycofujące się wówczas z uzusu<sup>54</sup> syntetyczne przydawki:

Mająż one pozostać zamkniętymi osobistymi nabytkami przez obawę rubasznego krytyka, przywykłego do dwóch tylko formuł na wszelki pód wyciętych... (DW VII, 43)

oraz okoliczniki, tak jak w inicjalnym wersie pierwszego ogniwa *Vade-mecum*:

Klaskaniem mając obrzękle prawice,  
Znudzony pieśnią, lud wołał o czyny (VM, 12)

Użyty tu przez Norwida narzędnik przyczyny w XIX wieku nie był już stosowany.

---

<sup>53</sup> Zob. I. BAJEROWA, s. 68-87.

<sup>54</sup> Zob. tamże, s. 68.

Oczywiście nie każde Norwidowe użycie formy dawnej lub wycofującej się z uzusu wiąże się ze świadomą archaizacją<sup>55</sup>. O takim zabiegu można niewątpliwie mówić w przypadku utworów, które zostały szczególnie silnie nasycone konstrukcjami dawnymi – są wśród nich np.: poemat *Quidam*, niektóre nowele, takie jak „*Ad leones!*”, oraz część dramatów, m.in. *Kleopatra i Cezar*, *Wanda* czy *Zwolon*. Co istotne, w tekstach autora *Vade-mecum* nawet świadome i celowe wykorzystanie archaizmów zwykle nie jest podporządkowane charakteryzowaniu języka minionej epoki, ale pełni różne funkcje wtórne, związane przede wszystkim ze stylizacją na wypowiedź podniosłą. Słusznie pisała Teresa Skubalanka: „Na ogół można stwierdzić, że ogromna większość archaicznych form, wyrazów i konstrukcji składniowych nie służy archaizacji właściwej, lecz poetyckiej hieratyczności stylu”<sup>56</sup>.

#### IV

Zupełnie inne rozumienie „po-nad-gramatyczności” (choć nienazywanej w taki sposób) pojawia się w tych wypowiedziach Norwida, w których ujawnia się charakterystyczne dla niego przekonanie, że każdy język – oraz język w ogóle – nie jest „abstrakcyjną mową” (PWsz 6, 232), lecz zjawiskiem „żywotnym”, realizującym się w konkretnych zdarzeniach, mającym swoją własną wewnętrzną dynamikę i z natury rzeczy wymykającym się zarówno regulacji normatywnej, jak też wszelkim innym prawom formułowanym przez gramatyków. W jednej z wcześniejszych prac nazwałam tę postawę – dotyczącą u Norwida nie tylko języka – antysystemową lub antyabstrakcyjną<sup>57</sup>. Jednym z jej fundamentów jest nieufność wobec takich ujęć języka, które, koncentrując się na rzekomo rządzących nim zasadach, redukują go do zbioru takich właśnie zasad, a tym samym całkowicie ignorują jego istotę. „Panowie gramatycy – pisał poeta – zaprztać się zwykli jakąś abstrakcyjną mową, której nie ma” (PWsz VI, 232). Tym, co istnieje, co stanowi fundament naszego doświadczenia języka i podstawowy obiekt obserwacji lingwistycznej, jest w koncepcji Norwida zdarzenie komunikacyjne, wedle dzisiejszej nomenklatury – akt mowy, mający miejsce w danym czasie i miejscu, angażujący realnych uczestników, podlegający określonym uwarunkowaniom. Wła-

---

<sup>55</sup> Kwestię archaiczności składni Norwida omawiałam szerzej w pracy: A. KOZŁOWSKA, *Kilka uwag o archaicznych elementach składniowych w tekstach Cypriana Norwida*.

<sup>56</sup> T. SKUBALANKA, *Styl poetycki Norwida ze stanowiska historycznego*, s. 156-157.

<sup>57</sup> Zob. A. KOZŁOWSKA, *Norwid a polscy badacze języka. Preliminaria*, w: *Kulturowy wymiar twórczości Norwida*, red. J. C. Moryc OFM, R. Zajączkowski Lublin 2016, s. 177-191.

śnie to konkretne, związane z użyciem czy – jakbyśmy dziś powiedzieli – pragmatyczne oblicze języka uwypuklają oryginalne pomysły lingwistyczne Norwida, w dużej mierze prekursorskie wobec osiągnięć językoznawstwa XX i XXI wieku, a mianowicie: postulat, aby przemilczenie zaliczyć do części mowy, zawarta w *Milczeniu* intuicja dotycząca informacji komunikowanej w zdaniu nie wprost, ale przez zdanie implikowanej (dziś nazywamy taką informację *presupozycją*)<sup>58</sup>, myśl o dialogicznym, „echowym” charakterze wszelkiej mowy, a także świadomość, że słowa w różnych kontekstach zyskują rozmaite sensy – „przemieniają [się]. Nie tylko jedno po drugich, ale i przy drugich – – inaczej jedno by się przez drugie nie oświecały!” (PWsz VII, 392). O dostrzeganiu niewystarczalności narzędzi gramatycznych świadczą też niektóre interpunkcyjne pomysły Norwida, np. sposób traktowania wykrzyknika:

Zaś wykrzyknika nie tylko policzyć trudno do zasadniczych gramatyki posiadłości, z przyczyny że on jest po-za-składniowym, bo cały się na wyrzutniach i niegramatycznościach buduje, ale i z tej, że właściwie mówiąc, tylko tam brzmi wykrzyknik, gdzie nie jest deklamacyjnie zastrzeżonym i nakreślonym, lecz gdzie się on sam z ustroju słów gwałtem wyrwa... (PWsz VI, 231)

Poglądy Norwida znajdują wyraz w jego praktyce budowania wypowiedzeń. Niektóre z jego charakterystycznych „chwytów” zasadzają się właśnie na wykorzystaniu mechanizmów obecnych tylko w wypowiedzeniu. Dwa najważniejsze dla niego zjawiska z tego zakresu to metatekst i struktura tematyczno-rematyczna.

1. Niektóre elementy o charakterze metatekstowym, tzn. komentarze odautorskie, obecne w tekstach Norwida, już omawiano: Ewa Wiśniewska przeanalizowała obecne w *Vade-mecum* tytuły i podtytuły, motta, dedykacje, przypisy, przedmowę, daty i inne dopiski<sup>59</sup>, natomiast w moim artykule *Nawiasem mówiąc...* można znaleźć opis wtrąceń nawiasowych<sup>60</sup>. Nieco inne – i znacznie bardziej kłopotliwe, a przy tym wciąż nie scharakteryzowane – są te elementy metatekstu, które nie zostały w żaden konwencjonalny sposób oddzielone od tekstu głównego. Ze względu na brak zwyczajowych typograficznych sygnałów inności (znaków graficznych, światła, zmiany czcionki itp.) zwykle usiłuje się je interpretować tak, jakby stanowiły regularne składniki związków syntaktycznych; tymczasem są to elementy z in-

<sup>58</sup> Zob. S. SAWICKI, *Norwid o nie ujawnionym wymiarze zdań*, w: tenże, *Wartość – sacrum – Norwid 2. Studia i szkice aksjologiczno-literackie*, Lublin 2007, s. 139-147; J. PUZYNIŃNA, *Milczenie w twórczości Norwida*, w: tenże, *Słowo poety*, Warszawa 2006, s. 147-167.

<sup>59</sup> Zob. E. WIŚNIEWSKA, *Autorski metatekst w „Vade-mecum”*, w: *Studia nad językiem Cypriana Norwida*, s. 153-170.

<sup>60</sup> Zob. A. KOZŁOWSKA, *Nawiasem mówiąc*.

nego poziomowi wypowiedzenia i próba ich włączenia w siatkę formalnych powiązań składniowych nie może się zakończyć sukcesem. Upodobanie do stosowania takich niewyróżnionych – bądź wyróżnionych w sposób nieoczywisty – komponentów metatekstowych, które rozbijają struktury wypowiedzenia, a zarazem wprowadzają do niego inną (nadrzędną, autorską) perspektywę oglądu zjawisk, wydaje się jedną z ważnych cech Norwidowego sposobu mówienia w ogóle i jego strategii zdaniotwórczej w szczególności. Rozważmy np. zakończenie wiersza *Zapał*:

Lecz, z świętym-ogniem stało się jak z Niebios darem –  
Po Legendowych wiekach, przyszły historyczne,  
Ogień-boski, za-przestał być Dziejów skazówką  
(Natomiast, tanie mamy *Zapałki-chemiczne*  
Które, gdy zręcznie ujmiesz – obrócisz w dół, główką  
I o obuwię potrziesz?... płomyk, wraz wybuchą;  
A Turki, pałą fajkę z długiego cybucha...) (VM, 80)

Utwór kończy się parentezą, która już sama ma charakter metajęzykowy, ale jej szczególny status został zasygnalizowany – zgodnie z konwencją – obustronnym nawiasem. Tekst wtrącony i ujęty w nawias to wypowiedzenie wielokrotnie złożone, którego ostatni człon: „A Turki, pałą fajkę z długiego cybucha” dość słabo łączy się z poprzednimi. Autorska interpunkcja (użycie średnika) nie przesądza o naturze (koniecznego przecież w obrębie jednego wypowiedzenia) powiązania tego fragmentu z resztą wypowiedzenia złożonego. Jak interpretować zastosowany tu przez Norwida wieloznaczny spójnik *a*? Czy to wykładnik łączności (co byłoby dziwne), czy może przeciwieństwa? A może należałoby uznać ostatni wers za pozbawiony sygnałów przejścia komentarz do uwagi o zapałkach, swoisty „metatekst w metatekście”, który wprowadza informację z z kolejnego poziomu nadawczego, uzupełniającą tę podaną w tekście komentowanym? Ta ostatnia wersja przekonuje chyba najbardziej – zwłaszcza że analizowany wers znajduje się w takiej samej relacji wobec poprzedzających go trzech wersów nawiasowych, co te trzy wersy wobec tekstu głównego – relacji, którą można wyeksplikować w następujący sposób: ‘chcę powiedzieć coś jeszcze’.

Metatekst bywa rozumiany także w inny sposób – jako zbiór komponentów tekstu odnoszących się do niego samego, swego rodzaju „szwy” wypowiedzi<sup>61</sup>. Taki charakter mają m.in. elementy spajające zdania składowe oraz wyrażające mo-

<sup>61</sup> To rozumienie zostało zaproponowane przez Annę WIERZBICKĄ w pracy *Metatekst w tekście* (w: *O spójności tekstu*, red. M. R. Mayenowa, Wrocław 1971, s. 105-121). O różnych koncepcjach metatekstu pisała m.in. Dorota PIEKARCZYK w rozprawie *Metafory metatekstowe*, Lublin 2013, s. 13-29.

dalność. Wydaje się, że Norwid zdawał sobie sprawę z ich szczególnego statusu. Do charakterystycznych dla niego, a dziś nietypowych zwyczajów interpunkcyjnych należy np. oddzielanie interpunkcją jego zasadniczej, przedmiotowej części od wprowadzających ją elementów o charakterze metatekstowym – spójników, zamków pytajnych oraz względnych i partykuł:

Lecz, szczęśny dwakroć, kto ma córki przytém (VM, 25)

Ale, wydaża każdy, że aż parno (VM, 33)

Zawsze, u Ciebie *póra*

[...]

Zawsze, Ty, *u siebie*, jak umysł zdrów:

Czy, w oliwnym kraju posuchy (VM, 30)

Co, triumfem się raczą... (VM, 33)

[...] gdy, głowy

Wnijdą na swe tułowy (VM, 35)

Gdyby!... dawano oba, w liczbie mnogiej (VM, 25)

Lecz! – pod stopami drżą mi sarkofagi (VM, 50)

2. W każdym empirycznym, zrealizowanym i zaktualizowanym zdaniu (czyli w wypowiedzeniu) poza strukturą składniową obecna jest tzw. struktura tematyczno-rematyczna (funkcjonalne/aktualne rozczłonkowanie zdania), która wyraża uniwersalną strukturę wiedzy: ktoś wie o tym, o czym mowa (wskazany przez wyrażenie tematyczne), że *p* (o czym mowa w części rematycznej), a nie *nie-p*<sup>62</sup>. Tego typu rozczłonkowanie sygnalizowane jest w polszczyźnie przede wszystkim przez akcent zdaniowy (kontrastywny), intonację oraz pauzy (zwłaszcza tzw. cezurę tematyczną). Ponieważ tekst Norwida ma dla dzisiejszych czytelników charakter prymarnie graficzny, a dopiero wtórnie, podczas recytacji, może zyskać kształt foniczny, o obecności i postaci wykładników struktury tematyczno-rematycznej, mających naturę suprasegmentalną, informują nas pośrednio elementy graficzne, które u Norwida są znakami intonacji, podporządkowanej przede wszystkim sygnalizowaniu tego, o czym i co się w zdaniu mówi. Ich interpretacja nie jest jednak prosta; zadania nie ułatwia zresztą sam Norwid, który nierzadko stosuje graficzne sygnały tej struktury niekonsekwentnie. Wydaje się nawet, że zacieranie wyrazistości podziału na część tematyczną i rematyczną, swoistą migotliwość w ich wyznaczaniu, można uznać za cechę charakterystyczną dla Norwida, który czasem wydaje się dążyć do powiedzenia wszystkie naraz, sugerując czytelnikom, że zarówno główny te-

---

<sup>62</sup> Zob. A. BOGUSŁAWSKI, *Problems of the Thematic-Rhematic Structure of Sentences*, Warszawa 1977, s. 229 i nast.; tenże, *A Study in the Linguistics – Philosophy Interface*, Warszawa 2007.

mat, jak i remat są równie ważne i wyróżnione. Oczywiście w tekście mówionym musi to zostać rozstrzygnięte, ponieważ jednym z głównych wykładników struktury tematyczno-rematycznej stanowi akcent zdaniowy. Jak wobec tego – pozostając w zgodzie z intencjami poety – przeczytać następujący fragment *Harmonii*:

I nerwów gra, i współ-zachwycenie,  
I tożsamość humoru;  
Łączą ludzi bez sporu:  
*Lecz bez walki, nie łączy sumienie!* (VM, 18)?

Czy autorowi chodziło o to, że właśnie sumienie – a nie coś innego – nie łączy bez walki, czy też o to, że sumienie nie łączy bez walki, a nie w jakiś inny sposób? Oba elementy są podkreślone, co czyni grafikę tego wiersza mało godną zaufania. Wmyślenie się w semantykę utworu prowadzi co prawda raczej do konstatacji, że wspomniane w definicji *p* to w cytowanej wypowiedzi jednak sumienie, ale sygnały graficzne, jak często bywa w tekstach Norwida, zmierzają wyraźnie do wyeksponowania także i części tematycznej.

Uwzględnienie struktury tematyczno-rematycznej pozwoliłoby jednak rozwiłkować niektóre problemy interpretacji zdań Norwida. Na przykład w pierwszej strofie wiersza *Wielkie słowa* pojawia się zaskakujący wyrzut:

Czy też o jedną rzecz zapytaliście  
O jedną tylko, jakkolwiek nienowa!  
To jest: *gdzie papier przepada jak liście*  
Pozostawując same *wielkie słowa...* (VM, 99)

Konstrukcja pytania zależnego w połączeniu z porównaniem dają efekt nieco dziwny. Czy – jak zdaje się sugerować składnia tego wypowiedzenia – odbiorców wypowiedzi naprawdę powinno interesować miejsce, w którym podziewa się porzucony papier? Innymi słowy – czy pytamy na pewno *gdzie*, czy właśnie informacja lokalizacyjna stanowi część rematyczną wypowiedzenia? Wskazówek interpretacyjnych dostarcza grafia rękopisu, zdradzająca zarysowaną tu strukturę wiedzy. Odstąpienie od typowej dla Norwida praktyki stawiania pytań tuż po zamimku rozpoczynającym zdanie zależne wynika z tego, że zaimek *gdzie* nie pełni tu chyba roli elementu uzupełniającego czasownik *przepadać* (dopełnienia); natomiast zasięg podkreślenia sugeruje, że przedmiotem pytania nie jest miejsce, w którym podziewa się papier, a cała sytuacja opisana w trzecim wersie strofy. Podkreślone zdanie kryje zapewne elipsę, którą można uzupełnić następująco: *gdzie* [dzieje się tak / ma miejsce taka sytuacja, że] *papier przepada jak liście*.

Jak już wspomniałam, wagę zjawisk charakterystycznych dla wypowiedzenia oddaje Norwidowa grafia, zwłaszcza interpunkcja. Grafia rękopisów Cypriana Norwida budziła już wielokrotnie zainteresowanie badaczy<sup>63</sup>. W istniejących opracowaniach podkreślano najczęściej niezgodność praktyki zdaniotwórczej Norwida ze współczesną mu normą pisownianą, formułowaną w modelu syntaktycznym, oraz intonacyjno-retoryczny charakter interpunkcji poety. Wedle tej ostatniej koncepcji interpunkcję Norwida należałoby więc traktować przede wszystkim jako wskazówkę deklamacyjno-interpretacyjną, swoistą partyturę dla odczytującego i wygłaszającego tekst. Takie przekonanie znajduje zresztą uzasadnienie w wypowiedziach samego poety – najwyraźniej chyba w następującym fragmencie *Rzeczy o wolności słowa*:

[...] wiemy doskonale,  
 Że choć mówi się: „proza...”  
     ... prozy? – nie ma wcale...  
 I jakże by być mogła!... skoro są *periody*?  
*Dwukropki?* – *komy?* – *pauzy* – ? –  
     ... to jest brulion *Ody*,  
*Nie napisanej wierszem...* proza jest nazwiskiem,  
 Które – jak zechcę? – głosu odmienię przyciskiem... (DW IV, 227).

Wpisując interpunkcję w model intonacyjno-retoryczny, często redukuje się jednak jej rolę do instrumentu kształtowania warstwy brzmieniowej utworu, ewentualnie środka ekspresji. A przecież w intonacji można – i należy – widzieć

---

<sup>63</sup> Zob. m.in.: J. CHOJAK, *Echa nie zadanych pytań czy wyróżnione tematy (o pewnych użyciach Norwidowskiego pytańnika)*, w: *Studia nad językiem Cypriana Norwida*, red. J. Chojak, J. Puzynina, Warszawa 1990, s. 13-36; A. KOZŁOWSKA, *Jednostka wobec konwencji. Uwagi o interpunkcji w tekstach Cypriana Norwida*, w: *Tożsamość tekstu. Tożsamość literatury*, red. P. Bem, Ł. Cybulski, M. Prussak, Warszawa 2016, s. 115-130; też, *Grafia Cypriana Norwida jako sygnał struktury tematyczno-rematycznej wypowiedzenia*, w: *Język pisarzy: środki artystycznego wyrazu*, red. T. Korpysz, A. Kozłowska, Warszawa 2019, s. 101-125; M. ROGOWSKA, *Tekst Norwida jako problem edytorski i interpretacyjny. Zarys na przykładzie autografu Do M.... – wtóry list*, „Humanistyka XXI wieku. Badania doktorantów Wydziału Polonistyki UW” 2011, nr 1(2), wersja elektroniczna: [http://hum21.vdl.pl/wp-content/uploads/2013/12/humanistyka\\_xxi\\_wieku\\_2011h1a.pdf](http://hum21.vdl.pl/wp-content/uploads/2013/12/humanistyka_xxi_wieku_2011h1a.pdf); też, *O intonacyjno-retorycznej roli Norwidowskiej interpunkcji*, „Studia Norwidiana” 30: 2012, s. 23-38; B. SUBKO, *O funkcjach łącznika w poezji Norwida*, w: *Język Cypriana Norwida*, s. 39-53; też, *O Norwidowskiej sztuce stawiania kropki*, w: *Studia nad językiem Cypriana Norwida*, s. 103-122; też, *O podkreśleniach Norwidowskich – czyli o podtekstach meta-tekstu*, „Studia Norwidiana” 9-10: 1991-1992, s. 45-64.



nie tylko sposób głosowej interpretacji tekstu (z konieczności jednostkowej, związanej z konkretnym aktem mowy), lecz także wykładnik sensów.

Szczególnie istotna wydaje się kwestia powiązania intonacji – a pośrednio także interpunkcji, która ją sygnalizuje – ze strukturą tematyczno-rematyczną (STR)<sup>64</sup>. Grafia w tekstach Norwida może bowiem służyć topikalizacji, wskazywaniu bądź „porządkowaniu” rematów oraz stanowić sygnał cezury tematycznej.

Na przykład stosowany przez Norwida pytajnik wewnątrzdzaniowy nie wprowadza do wypowiedzenia zwykłej intencji pytajnej, ale zamysł uwypuklenia jego tematu. Operacja dokonywana przez użycie takiego znaku polega raczej na wyodrębnieniu aktualnego tematu wypowiedzi i przeciwstawieniu go wszystkim innym możliwym do pomyślenia tematom; ma ona swój odpowiednik leksykalny – intencję nadawcy można tu sparafrazować tak: ‘jeśli chodzi o..., co do...’. Znaki zaprzeczania pojawiające się w ciągu zaprzeczonych definicji poetyckich z *Królestwa*:

– Prawda? nie jest *przeciwieństw-miksturą*...  
[...]  
Orzeł? nie jest pół-żółwiem, pół-gromem  
Słońce? nie jest pół-dniem a pół-nocą,  
Spokój? nie jest pół-trumną, pół-domem  
Łzy? nie deszcz są, choć jak deszcz wilgoć (VM, 55)

należy więc interpretować jako wykładnik znaczenia: ‘mówię o prawdzie / orle / słońcu / spokoju / łzach’ albo ‘jeśli chodzi o prawdę / orła / słońce / spokój / łzy’.

Znaki graficzne służą poecie także do wskazywania rematów bądź ich głównego członu. W tej roli najczęściej pojawiają się podkreślenia (oddawane w wydaniach w postaci kursywy bądź rozstrzelenia):

czytanie więc *sztuką* jest... (DW IV, 215)

Ja? nazywam się *czynność* – prawda?... *marność!* (VM, 20)

Orient w i e r z y – Europa r o z u m u j e, Ameryka k o n f r o n t u j e (PWSz VII, 378)

Ż y c i e – jest to p r z y t o m n o ś ć, a p r z y t o m n o ś ć – o b e c n o ś ć, a o b e c n o ś ć jest j a w n o ś ć, z której rośnie s u m i e n i e, więc moc, więc krzepkość wielo-woli... (PWSz VII, 39)

W tekstach Norwida można odnaleźć wiele fragmentów, w których przecinek wydziela reumat główny, „porządkując” tym samym rematyczną część wypowiedzenia:

---

<sup>64</sup> Problem ten jako pierwsza dostrzegła Jolanta CHOJAK (zob. też, *Echa nie zadanych pytań*); w znacznie mniejszym zakresie zaznaczył się on w artykule Barbary SUBKO (zob. też, *O Norwidskiej sztuce stawiania kropki*). Był on również przedmiotem mojej rozprawy *Grafia Cypriana Norwida jako sygnał struktury tematyczno-rematycznej wypowiedzenia*.

piszę, pamiętnik artysty (VM, 13)  
Patrzy, na gruzy nieprzyjaznych grodów (VM, 19)  
Ma, sobie właściwą republikę (VM, 32)  
Nie-prze-palony jeszcze glob, Sumieniem! (VM, 16)

Wydzielaniu rematów służą także zaskakujące dla współczesnego czytelnika kropki:

... sny kochałem ciemne  
Z tych jedne były mdłe i nic do rzeczy  
Jak kwiaty drugie lekkie i nadziemne.  
o trzon łądygi wyższe kału (PWsz 1, 69)<sup>65</sup>.

Kropka zastosowana w przedostatnim wersie cytatu czyni z członu określającego rzeczownik *kwiaty* odrębne, choć zależne od poprzedniego zdania, jednoczłonowe (pozbawione wykładników tematu) wypowiedzenie, które wchodzi w skład rozbudowanej charakterystyki kwiatów, a pośrednio – snów.

W wielu obecnych w Norwidowskich rękopisach znakach graficznych można widzieć również sygnał cezury tematycznej. Tak należałoby interpretować np. charakterystyczny dla poety zwyczaj wstawiania przecinka między grupę podmiotu i grupę orzeczenia:

czytanie więc, ma stronę monumentalną (DW IV, 215)  
„Ziemia, jest krągła – jest kólista!” (VM, 11)  
Ateński szewc, mówił do Rzeźbiarza (VM, 17)  
Myślenie, nic przez się nie utwarza (VM, 17)  
Niebo, się zdaje przypominać Bogu (VM, 51)

Wskazana tu rola znaków graficznych jako sygnałów STR doprecyzowuje zasadnicze rozpoznanie, które wiąże grafię poety z intonacją – intonacją traktowaną tu jednak nie tylko jako sygnał ekspresji czy wskazówka deklamacyjna, lecz także jako wykładnik organizacji wypowiedzenia.

W świetle rozważań dotyczących roli mechanizmów wypowiedzeniowych warto się zatrzymać nad tezą Stefana Sawickiego: „Poezja Norwida jest poezją wyraźnie składniową”<sup>66</sup>. Uczony miał tu zapewne na myśli składnię w tradycyjnym rozumieniu tego terminu, a więc powiązania oparte na relacjach zależności, tj. spełnianiu wymagań semantyczno-składniowych poszczególnych wyrażień. Po-

---

<sup>65</sup> W tym fragmencie przywróciłam interpunkcję autografu.

<sup>66</sup> S. SAWICKI, *Co badacze literatury zawdzięczają językoznawcom i czego od nich oczekują*, w: tenże, *Wartość – sacrum – Norwid 3. Studia i szkice aksjologiczno-literackie*, Lublin 2017, s. 84.

nieważ w pismach Norwida odgrywają one ważną rolę, a ich usterki i komplikacje rzeczywiście często „utrudniają rozumienie tekstu”<sup>67</sup>, akcentowanie składniowego charakteru twórczości poety wydaje się jak najbardziej zasadne. Jednocześnie – jak pokazywałam powyżej – ograniczenia opisu Norwidowych wypowiedzeń do relacji *stricte* syntaktycznych nie może przynieść zadowalających rezultatów, i to z dwóch powodów:

1. ponieważ w praktyce mamy zawsze do czynienia nie tyle z abstrakcyjnymi schematami wyznaczanymi przez systemowe właściwości jednostek leksykalnych, ile z wypowiedziami – czyli zdaniami użytymi, zrealizowanymi i zaktualizowanymi;

2. ponieważ ich autor chętnie wykorzystuje mechanizmy czysto wypowiedzeniowe, pojawiające się tylko w planie mówienia, przede wszystkim strukturę tematyczno-rematyczną oraz metatekst.

Oczywiście także sferę użycia zdania można nazywać umownie „składnią”, jeśli jednak chcielibyśmy określić ten obszar precyzyjnie, to poezja autora *Vade-mecum* jest nie tyle składniowa, tj. gramatyczna, ile raczej odnosząca się do użycia, powiązana z tzw. „aktualną” organizacją wypowiedzenia w rozumieniu Jadwigi Wajszczuk, czyli z opisem „rozwarstwienia i sposobu spiętrzenia (hierarchizacji) warstw wypowiedzenia”<sup>68</sup>.

## V

Jak widać, każdy z trzech wskazanych sposobów rozumienia „ponadgramatyczności” znajduje odzwierciedlenie w praktyce językowej Norwida. Każdy z nich wyraża również ważną i charakterystyczną dla tego autora tendencję stylistyczną<sup>69</sup>, a mianowicie: przekraczanie norm, niekonwencjonalność sposobu używania języka oraz wykorzystywanie mechanizmów związanych z „żywą” mową. Wprawdzie nie zawsze da się jednoznacznie zinterpretować dane zjawisko obecne w wypowiedzeniach poety i powiązać je z jedną z wymienionych tendencji<sup>70</sup>, ale trudno zaprzeczyć, że to właśnie one stanowią główny trzon Norwidowego „idiomu” styli-

---

<sup>67</sup> Tamże.

<sup>68</sup> J. WAJSZCZUK, *O metatekście*, Warszawa 2005, s. 30.

<sup>69</sup> W związku z pojęciem tendencji stylistycznych zob.: T. SKUBALANKA, *Jeszcze o stylu poetyckim, stylu dzieła literackiego i stylu indywidualnym*, w: *taż, O stylu poetyckim i innych stylach języka. Studia i szkice teoretyczne*, Lublin 1995, s. 203-205.

<sup>70</sup> W odniesieniu do składni Norwida zauważyła to Jadwiga Puzynina: „Czytając wiersze autora *Vade-mecum*, w wielu miejscach nie jesteśmy pewni, czy mamy do czynienia z formą archaiczną, z jakimś regionalizmem, neologizmem, z licencją poetycką czy też ze zwyczajnym wykołojeniem składniowym” (J. PUZYNIŃA, *Z problemów składni w tekstach poetyckich Norwida*, s. 95).

stycznego i – wraz z cechami, o których nie było tu mowy – współtworzą jego projekt języka artystycznego.

Choć w niniejszym artykule koncentrowałam się na problemach budowy wypowiedzeń, na zakończenie chciałabym zauważyć, że wymienione tendencje można dostrzec także na innych poziomach idiolektu i tekstów Norwida. W jego wypowiedziach nie brak przecież także usterek fleksyjnych czy nawet ortograficznych<sup>71</sup>, które wpisują się w ideę „po-nad-gramatyczności” rozumianej jako niezgodność z regułami poprawnościowymi. Z kolei od konwencji stosowanych w epoce odbiega m.in. wiele Norwidowych zwyczajów graficznych<sup>72</sup>, szczególnie interpunkcyjnych<sup>73</sup>. Świadectwem „po-nad-gramatyczności” utożsamianej z oryginalnością, przełamywaniem konwencji są również neologizmy słowotwórcze<sup>74</sup> i neosemantyzmy poety. Jeśli natomiast idzie o ostatnie z wyróżnionych w niniejszym artykule znaczeń „po-nad-gramatyczności”, tzn. skłonność do poszukiwania środków wyrazu innych niż gramatyczne, mniej skostniałych i lepiej oddających specyfikę „żywej” mowy, można tu wskazać np. wielokrotnie opisywane już przejawy „Norwida walki z formą”<sup>75</sup> obecne na poziomie leksyki, etymologii i pragmatyki, do których należą m.in.: etymologizowanie i docieranie do zatartych już sensów słów<sup>76</sup>, wy-

<sup>71</sup> Na niektóre zwrócił uwagę przywoływany już Ignacy Fik.

<sup>72</sup> Analizując autorskie poprawki w rękopisie *Rzeczy o wolności słowa*, Ewa Wiśniewska trafnie zwróciła uwagę, że „Łamanie konwencji językowych tworzyło [...] w obrębie Norwidowego idiolektu jak gdyby nowy system, ponieważ było w wielu wypadkach konsekwentne” (E. WIŚNIEWSKA, *Poprawki autorskie w rękopisie „Rzeczy o wolności słowa”*, w: *Język Cypriana Norwida. Materiały z konferencji zorganizowanej przez Pracownię Słownika Języka Norwida w dniach 4-6 listopada 1985*, red. K. Kopczyński, J. Puzynina, Warszawa 1990, s. 63). Zob. też m.in.: E. ENGELKING-TELEŻYŃSKA, *Użycie wielkich liter w pismach Norwida – próba systematyzacji*, w: *Język Cypriana Norwida*, s. 29-38; B. SUBKO, *O podkreśleniach Norwidowskich – czyli o podtekstach metatekstu*.

<sup>73</sup> Zob. m.in.: A. KOZŁOWSKA, *Jednostka wobec konwencji...*; M. ROGOWSKA, *Tekst Norwida jako problem edytorski i interpretacyjny*; B. SUBKO, *O funkcjach łącznika w poezji Norwida*, też, *O Norwidowskiej sztuce stawiania kropki*.

<sup>74</sup> Zob. m.in.: I. FIK, s. 40-54; S. KANIA, *Uwagi o neologizmach w twórczości Norwida*, „Zeszyty Naukowe. Uniwersytet Szczeciński. Szczecińskie Prace Polonistyczne” 1989, nr 2 (25), s. 117-127; A. KOZŁOWSKA, *O możliwościach wykorzystania „Narodowego Fotokorpusu Języka Polskiego” w badaniach neologizmów pisarzy (na przykładzie języka Cypriana Norwida)*, w: *Wokół pewnego cytatu*, red. K. Wojan, Warszawa 2020, s. 167-172; T. SKUBALANKA, *Neologizmy w polskiej poezji romantycznej*, Toruń 1962.

<sup>75</sup> Jest to klasyczna już formuła Stefana SAWICKIEGO (zob. tenże, *Norwida walka z formą*, w: tegoż, *Norwida walka z formą*, Warszawa 1986, s. 9-23).

<sup>76</sup> Zob. m.in. S. GAJDA, *Norwida myślenie o języku*, w: C. K. Norwid. *W setną rocznicę śmierci*, red. J. Pośpiech, Opole 1984, s. 125-126; T. LEWASZKIEWICZ, B. WALCZAK, H. ZGÓLKO-

korzystywanie paronomazji, polisemii i homonimii<sup>77</sup>, autorskie próby redefiniowania pojęć, np. poprzez używanie tzw. definicji poetyckich<sup>78</sup>, wreszcie – stosowanie poetyki przemilczeń i operowanie implikaturami<sup>79</sup>.

## BIBLIOGRAFIA

- BAJEROWA I., *Polski język ogólny XIX wieku. Stan i ewolucja*. Tom III. *Składnia. Synteza*, Katowice 2000.
- Biblioteka Cyfrowa Muzeum Narodowego w Krakowie: <http://cyfrowe.mnk.pl/dlibra/docmetadata?id=19716&from=pubindex&dirids=1&lp=179> [dostęp: 4.11.2020].
- BOGUSŁAWSKI A., *Problems of the Thematic-Rhematic Structure of Sentences*, Warszawa 1977.
- BOGUSŁAWSKI A., *A Study in the Linguistics – Philosophy Interface*, Warszawa 2007.
- CHOJAK J., *Echa nie zadanych pytań czy wyróżnione tematy (o pewnych użyciach Norwidowskiego pytajnika)*, w: *Studia nad językiem Cypriana Norwida*, red. J. Chojak, J. Puzynina, Warszawa 1990, s. 13-36.
- CIOŁEK A., *Imiesłowowe równoważniki zdań w listach C.K. Norwida*, „Poradnik Językowy” 2015, nr 7, s. 23-31.
- ENGELKING-TELEŻYŃSKA E., *Użycie wielkich liter w pismach Norwida – próba systematyzacji*, w: *Język Cypriana Norwida. Materiały z konferencji zorganizowanej przez Pracownię Słownika Języka Norwida w dniach 4-6 listopada 1985*, red. K. Kocpzyński, J. Puzynina, Warszawa 1990, s. 29-38.
- FIK I., *Uwagi nad językiem Cyprjana Norwida*, Kraków 1930.
- GAJDA S., *Norwida myślenie o języku*, w: *C. K. Norwid. W setną rocznicę śmierci*, red. J. Pośpiech, Opole 1984, s. 119-129.
- KALKOWSKA A., *Poziomy tekstu, czyli polifonia druga*, w: *Styl a tekst. Materiały międzynarodowej konferencji naukowej, Opole 26-28 IX 1995*, red. S. Gajda, M. Balowski, Opole 1996, s. 61-68.
- KANIA S., *Uwagi o neologizmach w twórczości Norwida*, „Zeszyty Naukowe. Uniwersytet Szczeciński. Szczecińskie Prace Polonistyczne” 1989, nr 2 (25), s. 117-127.
- KLEMENSIEWICZ Z., *Orzecznik przy formach osobowych czasownika „być”*, „Prace Filologiczne” 1927, t. 11, s. 123-181.
- KORPYSZ T., *Definicje poetyckie Norwida*, Lublin 2009.

---

WA, *Cyprian Kamil Norwid jako lingwista i filolog*, „Studia Polonistyczne” 1983-1984, t. XI-XII, s. 165-204.

<sup>77</sup> Zob. m.in.: S. SAWICKI, *Z zagadnień semantyki poetyckiej Norwida*, w: tenże, *Norwida walka z formą*, s. 24-41.

<sup>78</sup> Zob. m.in.: T. KORPYSZ, *Definicje poetyckie Norwida*, Lublin 2009.

<sup>79</sup> O Norwidowskiej „poetyce przemilczeń” i o zdaniach wymagających rozmaitych dopowiedzeń pisała Jadwiga Puzynina (taż, *O języku Cypriana Norwida*, s. 444); por. też: taż, *Milczenie w twórczości Norwida*, taż, *Z problemów składni w tekstach poetyckich Norwida*, s. 105-109; S. SAWICKI, *Norwid o nie ujawnionym wymiarze zdań*.

- KOZŁOWSKA A., *Kilka uwag o archaicznych elementach składniowych w tekstach Cypriana Norwida*, „*Studia Norwidiana*” 29: 2011, s. 99-117.
- KOZŁOWSKA A., *Kilka uwag o składni „Quidama”*, w: „*Quidam*”. *Studia o poemacie*, red. P. Chlebowski, Lublin 2011, s. 507-529.
- KOZŁOWSKA A., *Nawiasem mówiąc. O wtrąceniach nawiasowych w wierszach z „Vade-mecum” Cypriana Norwida*, w: *Norwid. Z warsztatów norwidologów bielańskich*, red. T. Korpysz, B. Kuczera-Chachulska, Warszawa 2011, s. 35-66.
- KOZŁOWSKA A., *Jednostka wobec konwencji. Uwagi o interpunkcji w tekstach Cypriana Norwida*, w: *Tożsamość tekstu. Tożsamość literatury*, red. P. Bem, Ł. Cybulski, M. Prussak, Warszawa 2016, s. 115-130.
- KOZŁOWSKA A., *Norwid a polscy badacze języka. Preliminaria*, w: *Kulturowy wymiar twórczości Norwida*, red. J. C. Moryc OFM, R. Zajączkowski, Lublin 2016, s. 177-191.
- KOZŁOWSKA A., *Grafia Cypriana Norwida jako sygnał struktury tematyczno-rematycznej wypowiedzenia*, w: *Język pisarzy: środki artystycznego wyrazu*, red. T. Korpysz, A. Kozłowska, Warszawa 2019, s. 101-125.
- KOZŁOWSKA A., *O możliwościach wykorzystania „Narodowego Fotokorpusu Języka Polskiego” w badaniach neologizmów pisarzy (na przykładzie języka Cypriana Norwida)*, w: *Wokół pewnego cytatu*, red. K. Wojan, Warszawa 2020, s. 167-172.
- KOZŁOWSKA A., *Homonimia składniowa w tekstach Cypriana Norwida (na przykładzie Vade-mecum)*, w: *Język pisarzy – problemy gramatyki*, red. T. Korpysz, A. Kozłowska, Warszawa 2021.
- KUDYBA W., „*Aby mowę chrześcijańską odtworzyć na nowo...*”. *Norwida mówienie o Bogu*, Lublin 2000.
- LEWASZKIEWICZ T., B. WALCZAK, H. ZGÓŁKOWA, *Cyprian Kamil Norwid jako lingwista i filolog*, „*Studia Polonistyczne*” 1983-1984, t. XI-XII, s. 165-204.
- MAŁECKI A., *Gramatyka historyczno-porównawcza języka polskiego*, t. 2, Lwów 1879, s. 485-486.
- OBREŃSKA-JABŁOŃSKA A., [rec.:] *Ignacy Fik. „Uwagi nad językiem Cyprjana Norwida”*. *Prace historyczno-literackie*, nr 34. Kraków 1930, str. 89, „*Język Polski*” 1931, XVI z. 1, s. 16-23.  
Polona: [www.polona.pl](http://www.polona.pl)
- PIEKARCYK D., *Metafory metatekstowe*, Lublin 2013.
- PISARKOWA K., *Historia składni języka polskiego*, Wrocław 1984.
- PODRACKI J., *Imiesłowowy równoważnik zdania w perspektywie historycznej*, „*Poradnik Językowy*” 1982, z. 7, s. 456-470.
- PUZYNINA J., *Z problemów składni w tekstach poetyckich Norwida (na materiale „Vade-mecum”)*, w: *taż, Słowo Norwida*, Wrocław 1990, s. 95-114.
- PUZYNINA J., *O języku Cypriana Norwida*, w: *taż, Słowo – wartość – kultura*, Lublin 1997, s. 419-447.
- PUZYNINA J., *Milczenie w twórczości Norwida*, w: *taż, Słowo poety*, Warszawa 2006, s. 147-167.
- PUZYNINA J., T. KORPYSZ, *Internetowy słownik języka Cypriana Norwida*, współpraca merytoryczna: J. Chojak, współpraca techniczna: J. Miernik, M. Żółtak, 2009, <https://sownikjezykanorwida.uw.edu.pl>.
- ROGOWSKA M., *Tekst Norwida jako problem edytorski i interpretacyjny. Zarys na przykładzie autografu Do M.... – wtóry list*, „*Humanistyka XXI wieku. Badania doktorantów Wydzia-*

- łu Polonistyki UW” 2011, nr 1(2), wersja elektroniczna: [http://hum21.vdl.pl/wp-content/uploads/2013/12/humanisyka\\_xxi\\_wieku\\_2011h1a.pdf](http://hum21.vdl.pl/wp-content/uploads/2013/12/humanisyka_xxi_wieku_2011h1a.pdf).
- ROGOWSKA M., *O intonacyjno-retorycznej roli Norwidowskiej interpunkcji*, „Studia Norwidiana” 30: 2012, s. 23-38.
- SAWICKI S., *Norwida walka z formą*, w: tenże, *Norwida walka z formą*, Warszawa 1986, s. 9-23.
- SAWICKI S., *Z zagadnień semantyki poetyckiej Norwida*, w: tenże, *Norwida walka z formą*, Warszawa 1986, s. 24-41.
- SAWICKI S., *Norwid: od strony prawników*, „Teksty Drugie” 2001, nr 6, s. 24-32.
- SAWICKI S., *Norwid o nie ujawnionym wymiarze zdań*, w: tenże, *Wartość – sacrum – Norwid 2. Studia i szkice aksjologiczno-literackie*, Lublin 2007, s. 139-147.
- SAWICKI S., *Co badacze literatury zawdzięczają językoznawcom i czego od nich oczekują*, w: tenże, *Wartość – sacrum – Norwid 3. Studia i szkice aksjologiczno-literackie*, Lublin 2017, s. 79-89.
- SKUBALANKA T., *Neologizmy w polskiej poezji romantycznej*, Toruń 1962.
- SKUBALANKA T., *Jeszcze o stylu poetyckim, stylu dzieła literackiego i stylu indywidualnym*, w: tenże, *O stylu poetyckim i innych stylach języka. Studia i szkice teoretyczne*, Lublin 1995, s. 185-205.
- SKUBALANKA T., *Styl poetycki Norwida ze stanowiska historycznego*, w: tenże, *Mickiewicz, Słowacki, Norwid. Studia nad językiem i stylem*, Lublin 1997, s. 144-162.
- SŁOBODA A., *Imiesłowy u Norwida*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza” 2001, nr 8 (28), s. 139-150.
- SOBOTKA P., *Fenomenologia, personalizm, frazeologia, gramatyka*, „Studia Norwidiana” 22-23: 2004-2005, s. 181-187.
- SUBKO B., *O funkcjach łącznika w poezji Norwida*, w: *Język Cypriana Norwida. Materiały z konferencji zorganizowanej przez Pracownię Słownika Języka Norwida w dniach 4-6 listopada 1985*, red. K. Kopczyński, J. Puzynina, Warszawa 1990, s. 39-53.
- SUBKO B., *O Norwidowskiej sztuce stawiania kropki*, w: *Studia nad językiem Cypriana Norwida*, red. J. Chojak, J. Puzynina, Warszawa 1990, s. 103-122.
- SUBKO B., *O podkreśleniach Norwidowskich – czyli o podtekstach metatekstu*, „Studia Norwidiana” 9-10: 1991-1992, s. 45-64.
- WAJSZCZUK J., *O metatekście*, Warszawa 2005.
- WIERZBIČKA A., *System składniowo-stylistyczny prozy polskiego renesansu*, W. Górny, *Składnia przytoczenia w języku polskim*, Wrocław 1966.
- WIERZBIČKA A., *Metatekst w tekście*, w: *O spójności tekstu*, red. M.R. Mayenowa, Wrocław 1971, s. 105-121.
- WIŚNIEWSKA E., *Autorski metatekst w „Vade-mecum”*, w: *Studia nad językiem Cypriana Norwida*, red. J. Chojak, J. Puzynina, Warszawa 1990, s. 153-170.
- WIŚNIEWSKA E., *Poprawki autorskie w rękopisie „Rzeczy o wolności słowa”*, w: *Język Cypriana Norwida. Materiały z konferencji zorganizowanej przez Pracownię Słownika Języka Norwida w dniach 4-6 listopada 1985*, red. K. Kopczyński, J. Puzynina, Warszawa 1990, s. 55-67.

## „PO-NAD-GRAMATYCZNOŚĆ” (NIE TYLKO) SKŁADNI NORWIDA

## Streszczenie

Artykuł omawia główne cechy języka i stylu Norwida, odwołując się do zaproponowanej przez samego poetę kategorii „ponadgramatyczności”. Została ona potraktowana jako kategoria opisowa, uwydatniająca i porządkująca przede wszystkim (choć nie tylko) właściwości Norwidowej składni.

Przymiotnik *ponadgramatyczny* może być rozumiany na trzy sposoby: 1. ‘niezgodny z regułami poprawnościowymi’; 2. ‘odbiegający od zwyczajów językowych; niekonwencjonalny’; 3. ‘pochodzący z innego poziomu języka niż poziom gramatyczny’.

W twórczości Norwida można odnaleźć przejawy ponadgramatyczności w każdym ze wskazanych wyżej sensów. Wśród konstrukcji naruszających normę językową omówione zostały anakoluty, struktury homonimiczne, niejasności dotyczące funkcji elementów anaforycznych oraz zakłócenia spójności. Do elementów niekonwencjonalnych, odbiegających od zwyczajów epoki, należą m.in.: innowacje w zakresie łączliwości, komplikacje struktury składniowej, wielość wtrąceń nawiasowych oraz stosowanie konstrukcji archaicznych. W tekstach Norwida szczególnie istotne są nie tylko mechanizmy właściwe składniowej, czyli gramatycznej płaszczyźnie wypowiedzenia, lecz także zjawiska obecne na innych jego poziomach, takie jak metatekst i struktura tematyczno-rematyczna.

**Słowa kluczowe:** składnia, idiolekt Cypriana Norwida, anakolut, innowacje składniowe, metatekst, struktura tematyczno-rematyczna

## “HYPER-GRAMMATICALITY” OF NORWID’S SYNTAX (THOUGH NOT ONLY)

## Abstract

The article discusses major characteristics of Norwid’s language and style in light of the concept of “hyper-grammaticality” [po-nad-gramatyczność] developed by the poet himself. Considered as a descriptive category, it organizes and foregrounds certain properties of his syntax as well as other elements. The adjective “hyper-grammatical” can be understood in three ways: 1. failing to comply with rules; 2. departing from linguistic convention; hence unconventional; 3. derived from a different level of language than grammar. Norwid’s works can be shown to display hyper-grammaticality in all of the above senses. Discussion of constructions that violate linguistic norms accounts for the following: anacoluthon, homonymic structures, obscurities related to functions of anaphoric elements, and disruptions of coherence. Unconventional elements departing from the epoch’s standards include, among other things, innovations in collocability, complications of syntax, numerous parenthetical remarks, and the usage of archaic constructions. In Norwid’s texts an important place is held not only by mechanisms proper to syntactical or grammatical level of enunciation, but also by phenomena present on other levels: meta-textuality and thematic-rhematic structure.

*Translated by Grzegorz Czemieli*



**Key words:** syntax, Norwid’s idiolect, anacoluthon, syntactic innovation, meta-text, thematic-rhematic structure

ANNA KOZŁOWSKA, dr hab., profesor Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Dyrektor Instytutu Językoznawstwa, kierownik Katedry Badań nad Językiem Autorów. W latach 1996-2003 członek zespołu Pracowni Słownika Języka Cypriana Norwida Uniwersytetu Warszawskiego. Główne zainteresowania: język pisarzy, zwłaszcza Cypriana Norwida i Karola Wojtyły, metodologia językoznawstwa, stylistyka i składnia. Autorka wielu prac naukowych z zakresu językoznawstwa i norwidologii, w tym monografii: *Chrześcijaństwo w pismach Cypriana Norwida* (2000; jako Anna Kadyjewska; współautorzy: Tomasz Korpysz, Jadwiga Puzynina) i *Od psalmów słowiańskich do rzymskich medytacji. O stylu artystycznym Karola Wojtyły* (2013), redaktor licznych tomów zbiorowych, współorganizator cyklu konferencji poświęconych językowi pisarzy; adres: Instytut Językoznawstwa WNH UKSW, ul. Dewajtis 5, 01-815 Warszawa; email: a.kozlowska@uksw.edu.pl